

# Pomoc żywnościowa dla ubogich

27 czerwca 2023

Kiedyś upatrywano w tym zaletę. Przed otrzymaniem pożywienia biedni musieli odczuć hańbę żebractwa. Zmuszano ich do przepychania się łokciami przed placówkami organizacji charytatywnych, do cierpliwego czekania na mrozie pod pogardliwym wzrokiem przechodniów. Miało to nakłonić ich do starań o wyjście ze swojego położenia.



Nikt nie broni już tej „pedagogiki wstydu” [1], która przeżyła swoje czasy chwały w wieku XIX. Służby socjalne i organizacje charytatywne zapewniają teraz, że przywracają ubogim „autonomię”, „godność” dzięki społecznym sklepom spożywczym i supermarketom solidarnościowym, które oferują pozory wolności, proponując wybór między kilkoma niesmacznymi produktami. Aplikacje łączą nawet bezpośrednio klientów i handlowców, aby „oszczędzić ubogim studentom czy pracownikom stygmatyzacji i wstydu, które odczuwają, gdy udają się do ośrodków pomocy żywnościowej” – tak zachwalają to dwaj naukowcy, którym marzy się, aby niesiona pomoc była „społecznie akceptowalna” [2].

Tymczasem poczucie wstydu nadal mają ci, którzy uciekają się do wsparcia żywnościowego – do tego stopnia, że wielu woli z niego zrezygnować. Wstyd, że korzysta się z pomocy, że nie

jest się w stanie wyżywić rodziny, że co na to ludzie powiedzą... We Francji w 2022 r. mogło doświadczyć tego uczucia 7 mln osób. W 2018 r. było ich 5,5 mln – dwukrotnie więcej niż 10 lat wcześniej. Pomoc żywnościowa, która, jak sobie wyobrażano, miała być rozwiązaniem awaryjnym, stała się powszechna w krajach zachodnich wskutek bezrobocia, wdrażania planów oszczędnościowych, Covid-19, a teraz inflacji. Każdy kryzys przynosi ze sobą nowe zastępy potrzebujących, które nie rzedną – nie cofają się do poprzedniego poziomu, kiedy burza przemija.

Z roku na rok komentatorzy ze zdziwieniem odkrywają „nową publiczność” w postaci „beneficjentów” – prekariatu studenckiego, pracowników zatrudnionych na czas określony, samotnych matek, emerytów, którzy dołączają do stałych bywalców takich ośrodków. Zdaniem historyczki Axelle Brodier-Dolino rozróżnienie między „starymi” i „nowymi” ubogimi „powraca w kółko niczym refren na przestrzeni wieków, prowadząc do stygmatyzowania jednych po to tylko, aby tymczasowo można było sympatyzować z innymi, przeciwstawiać sobie ze szkodliwymi konsekwencjami politycznymi osoby, które często są sobie bliskie socjologicznie, raz sytuując się poniżej, to znów nieco powyżej progu ubóstwa” [3]. A wszystko po to, aby wzmóc poczucie wstydu u tych, którzy spadają poniżej.

Pomoc żywnościowa, zamiast stać się „społecznie akceptowalna”, stała się ekonomicznie opłacalna. Pozwala hurtownikom zbywać przeterminowane produkty dzięki ulgom podatkowym, producentom mięsa – przetwarzać najgorsze kawałki, skórę, tłuszcz, chrząstkę w „tanie” dania, przeznaczone dla stowarzyszeń charytatywnych, rolnikom – sprzedawać nienadające się do handlu owoce i warzywa... W pełni zintegrowana z kompleksem rolnoprzemysłowym pomoc żywnościowa stanowi część sfery ubóstwa – tę, której nikt nie chce, ale na której teraz wielu zarabia.

Tłumaczenie: Zbigniew M. Kowalewski

Zdjęcie: Domena publiczna (CC0)

Źródło: [Monde-Diplomatique.pl](http://Monde-Diplomatique.pl)

## Przypisy

[1] B. Sèze, „Quand bien manger devient un luxe. En finir avec le précarité alimentaire”, L’Atelier, Paryż 2023.

[2] „Le Monde”, 18 września 2022 r.

[3] A. Brodziej-Dolino, „Pauvretés durables, pauvretés nouvelles: les conséquences sociales de la crise vues des associations”, notatka dla francuskiej Krajowej Rady Polityk Walki z Ubóstwem i Wykluczeniem Społecznym (CNLE), kwiecień 2021 r.